RZECZPOSPOLITA POLSKA
Rzecznik Praw Obywatelskich

Prof. dr Andrzej ZOLL

00-090 Warszawa Tel. centr. 551 77 00
Al. Solidarności 77 Fax 827 64 53

Warszawa, 21 grudnia 2001 r.

35373
RPO/348455/00/XI/GR

Pan Nadinspektor
Antoni Kowalczyk
Komendant Główny Policji

Szanowny Panie Komendancie,

Przed ponad rokiem, w wystąpieniu o numerze jak wyżej skierowanym do poprzednika Pana Komendanta oraz do ówczesnego Wiceprezesa Rady Ministrów - Ministra Pracy i Polityki Społecznej, usiłowałem skierować uwagę władz publicznych na jedną z najbardziej drastycznych form wyzysku i demoralizacji w naszym życiu społecznym - wykorzystywanie do żebractwa dzieci i osób bezradnych przez osoby zobowiązane do opieki nad nimi.

Nie jest moim zamiarem powtarzanie głównych tez wystąpienia, którego celem było skoordynowanie działań różnych służb i lepsze wykorzystanie obowiązujących przepisów. Odbiór i zrozumienie znalazło ono u niektórych władz samorządowych, które w tym czasie zainicjowały takie działania. Najlepszym przykładem jest Miasto Wrocław, gdzie prowadzony jest program "Pomagajmy dobrze. Nie dawaj na ulicy", w którego pierwszym etapie wykorzystano inicjatywę wolontariuszy informujących osoby żebrzące o wsparciu udzielanym najuboższym przez organizacje pozarządowe (jadłodajnie, noclegownie, odzież, pomoc lekarska).

Nie otrzymałem natomiast konkretnych danych o działaniach policji w tej sprawie (odpowiedź z 08.08. 2000 r. - E-V- 415/379/2000), za wyjątkiem informacji prasowych, z których wnosić można było, że niezbędne jest zaznajamianie funkcjonariuszy z właściwymi procedurami. W szczególności z przepisami umożliwiającymi: 1/ inicjowanie spraw opiekuńczych w przypadkach, gdy nie jest znana sytuacja dziecka (art. 572 Kpc; art. 109 Kro), 2/ doraźne zabezpieczanie sytuacji najokrutniej wykorzystywanych dzieci (art. 33f ust. 6 pkt 1 ustawy z dnia 29 listopada 1990 r. o pomocy społecznej ze zm., § 27 ust. 2 rozporządzenia MPiPS z dnia 1 września 2000 r. w sprawie placówek opiekuńczo-wychowawczych, Dz. U. Nr 80, poz. 900), 3/ w przypadkach drastycznych również

pociąganie do odpowiedzialności sprawców wykorzystywania do żebractwa (art. 104 Kodeksu wykroczeń).

Ostatnio jednak, właśnie z Wrocławia, wpłynął alarmujący sygnał, który wskazuje, że kontrolowanie i badanie poszczególnych przypadków żebrania dzieci i osób bezradnych jest koniecznością (a do działań takich uprawniona jest właśnie policja - art. 14 ust. 1 w zw. z art. 15 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o policji, Dz. U. z 2000 r. Nr 101, poz. 1092). Wykorzystywanie dzieci do żebractwa może bowiem przybierać jeszcze bardziej bezwzględne formy, niż te, do których jesteśmy w ostatnich latach „przyzwyczajani" - w załączeniu przesyłam kserokopie notatek prasowych ilustrujących sprawę 3,5 letniego Grigorija.

Ochrona dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem i demoralizacją jest konstytucyjnym obowiązkiem organów władzy publicznej (art. 72 ust. 1 zd. 2 Konstytucji RP). Powołany przykład uzmysławia, że udzielenie pomocy dziecku było możliwe tylko dzięki uwrażliwieniu na problem społeczności miasta i właściwej reakcji policji, która nie zlekceważyła sygnału. Artykuły prasowe ukazują pozytywny obraz Wrocławia i postaw jego mieszkańców. W tym mieście chyba już normą się stało, że pracownicy socjalni w asyście strażników miejskich patrolują ulice, zaś o przypadkach żebractwa przechodnie zawiadamiają funkcjonariuszy policji.

Ujawniony we Wrocławiu przypadek nie musi być - i prawdopodobnie nie jest - przypadkiem odosobnionym. Zwracam się zatem do Pana Komendanta z prośbą o pilne podjęcie działań w celu rozpoznania zjawiska wykorzystywania dzieci i osób bezradnych do żebractwa oraz udzielania im niezbędnej ochrony przed nieludzkim i okrutnym traktowaniem, a także o przekazanie informacji o możliwościach zintensyfikowania pracy funkcjonariuszy policji na tym odcinku.

Będę także zobowiązany za zwrócenie uwagi na nasilające się żebractwo na dworcach kolejowych i autobusowych dużych miast. „Zbiórki" na różne szczytne cele prowadzone tam przez osoby małoletnie noszą, najprawdopodobniej, znamiona oszustwa. Można domniemywać, że chory brat, któremu pilnie potrzebna jest droga operacja nie istnieje, podobnie, jak nie istnieje dom dziecka, na którego rzecz organizowana jest kwesta (a przynajmniej jego dyrekcja i wychowankowie nie wyrazili zgody na taką akcję), sami zaś żebrzący - przy czym są to ciągle te sami osoby w wieku szkolnym - wykorzystywani są przez, dorosłych organizatorów procederu.

Z wyrazami szacunku

/-/ Prof. dr Andrzej Zoll